Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 91. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Wtorek 14 Czerwca 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.

Losy G. Śląska.

Sytuacja ogólna.

Sprawozdanie sir Stuarta dawało nadzieję wyrównania różnicy zdań pomiędzy Francją a Anglją w sprawie G. Śląska.

Radość była jednak przedwczesna. Anglja stanowczo żąda rozbrojenia powstańców na co nie zgadzał się dotąd gen. Le Rond, pragnąc uniknąć konfliktu między powstańcami a wojskami koalicyjnymi.

Wojska angielskie na G. Śląsku prą naprzód celem zajęcia obwodu przemysłowego. Dotąd między nimi a powstańcami starć nie było, jednak wobec prowokacyjnego stanowiska Anglji należy się wszystkiego spodziewać.

Nie w lepszej sytuacji znajduje się sprawa górnośląska na arenie międzynarodowej dyplomacji. Oto Loucher, francuski minister odbudowy zniszczonych terenów i jeden z najwybitniejszych przemysłowców francuskich porozumiał się ze Stinnesem i obaj ci wielcy przemysłowcy projektują podział G. Śląska na trzy części: polską, niemiecką i okrąg przemysłowy, który oddanyby został pod zarząd francuski. Projekt ten przy poparciu Anglji i Włoch, które pragną wojska swoje jak najprędzej wycofać z G. Śląska i zasadniczo projekt ten uważają jako najlepsze rozwiązanie coraz bardziej komplikującej się kwestji górnośląskiej ma największej szans powodzenia.

Czy jednak z takim podziałem swej ziemi zgodzi się lud górnośląski, tego ani p. Loucher, ani tymbardziej Stinnes nie biorą pod uwagę.

Mogą się więc przerachować!

Koalicja radzi, a niemcy koncentrują wojska.

Główna kwatera, 13 czerwca.

Stwierdzono niezbicie, iż mimo zgody na zaprzestanie działań wojennych, niemcy w dalszym ciągu koncentrują znaczne siły koło Raciborza, a wzdłuż Odry sypią okopy, umacniając je zasiekami. Siły niemieckie obliczają na 50 tysięcy doskonale uzbrojonego żołnierza, zaopatrzonego nawet w balony na uwięzi.

Neutralność niemców.

Bytom, 13 czerwca.

W ostatnich dwóch dniach zdarzają się coraz częściej wypadki zajmowania przez niemców opuszczanych przez nas miejscowości w pasie neutralnym.

Dopiero na skutek nacisku wojsk koalicyjnych, opuszczają niemcy te miejscowości.

Dzisiaj patrole niemieckie, próbujące się osadzić w rejonie Oleśna, zostały przez anglików pobite i rozbrojone.

I ty, Brutusie!...

Paryż, 13 czerwca.
(Tel. wł.)

Hr. Sforza, włoski minister spraw zagranicznych, oświadczył, że propozycja Lloyd Georga w sprawie rozwiązania problemu górnośląskiego nie daje się pogodzić z traktatem wersalskim.

O polską moc.

Sosnowiec, 14 czerwca.

Nareszcie mamy ministra spraw zagranicznych. Gorszące widowisko przetargów partyjnych, zaciekłych, podstępnych walk i ordynarnej kłótni nie o ideje, lecz teki, w chwili tak groźnej jak obecna, skończone, na razie przynajmniej.

Nim jednakże p. Skirmunt zdołał zasiąść na fotelu ministerjalnym przy ul. Miodowej, już podnoszą się przeciwko niemu syczące jadem nienawiści glossy rodzimego wichrzycielstwa z prawej i lewej strony. Rzuca się z góry, na ślepo kamienie człowiekowi pod nogi, tylko dlatego, że nie jest z ich podwórka. Taktyka taka ma zapewne na celu wzmożenie powagi i siły nowego ministra w oczach Europy...

Ostatnie, rozpaczliwe, niespotykane nigdzie na świecie przesilenie ministerjalne rozdarło do głębi otchłań naszej niemocy państwowej.

Przekonało chyba każdego z nas, że droga, jaką obecnie kroczymy, prowadzi do przepaści.

Jesteśmy słabi i nikt się z nami nie liczy.

Czemże się to dzieje, że 30 miljonowe państwo polskie jest lekceważone na arenie międzynarodowej?

Że liczą się z nami daleko mniej aniżeli z Czechami, Jugosławią czy Rumunją, jeśli wogóle się liczą? Że naród tak mężny, tysiącletnią kulturę za sobą mający, bogaty, zdolny i pracowity, traktuje się jak dziecko nieletnie?

Dlaczegóż to państwo, mające najwaleczniejszych bodaj żołnierzy na świecie, tak słabem jest w istocie?

Oto dlatego, że nie było i niema na świecie przykładu, aby jednym z najbogatszych i najdzielniejszych narodów rządzono tak nieudolnie jak naszym; że wszędzie na świecie są chwile świętej zgody, tylko nie u nas, że chcąc, aby nas zagranica szanowała i ceniła, musimy wprzód wzajemnie się szanować.

Naród ma w sobie niespożyte pokłady energji i mocy.

Czemu rząd nie organizuje ich umiejętnie?

Czemu partje nie zawieszą na kołku swych beznadziejnie nużących walk na jeden rok przynajmniej?

Nie wystarczy bowiem manifestować jedności podczas „wielkich dni" sejmowych, aby za chwilę wziąć się znów za łby. Nasz front zewnętrzny zależy najzupełniej od frontu wewnętrznego.

Europa wie przecież doskonale, że wielkie i mocne słowa sejmowe są tylko słowami, waleniem pięścią w próżnię.

Że usiłują one pokryć naszą wewnętrzną słabość, fatalną gospodarkę, bezrząd admir[illegible]v

„Sa[illegible]publicae suprema lex", krzyczy z nad trytrybuny marszałkowskiej do posłów i ministrów.

Przez jeden, jedyny rok niech ta maksyma zagłuszy myśl o kiełbasie wyborczej, a wówczas ujrzymy zdumieni, iż polska moc wyrasta ze wszystkich stron.

I wówczas, polski minister spraw zagranicznych może uderzyć pięścią w stół, a głosu jego słuchać będzie Europa.

j. w.

Przesilenie bez końca.

Warszawa, 13 czerwca.

(Przez telefon).

Zaledwie zażegnane przesilenie przez mianowanie ministra spraw zagraniczn., p. Skirmunta, rozpoczęło się nanowo.

Ostatnio zostało załatwione podanie o dymisję ministra skarbu Steczkowskiego i obecnie zarząd polskiego stronnictwa ludowego naradza się z prezydentem ministrów Witosem w sprawie obsadzenia tej teki.

Z klubów stronnictw prawicowych komunikują, że jeszcze dwie teki będą opróżnione, mianowicie: minister sprawiedliwości p. Nowodworski i minister oświecenia p. Rataj podadzą się do dymisji.

Kandydatem na ministra skarbu jest j koby prof. Jerzy Michalski.

Kronika polityczna.

— Organ hakatystów „Danziger Allgemeine Ztg.“ z ogromnym oburzeniem występuje przeciwko jednemu z gdańskich dzienników niemieckich, który zamieścił rzeczowe sprawozdanie o podróży naczelnika państwa po Pomorzu.

— Posiedzenie rady ligi narodów w Genewie dla omówienia sprawy gdańskiej odbędzie się dn. 17 i 18 czerwca.

— Poseł polski przy Watykanie, p. Józef Kowalski, opuszcza zajmowane stanowisko.

— Jutro odbędzie się głosowanie górników angielskich nad tym, czy strajk ukończyć, czy też dalej kontynuować.

— W Monachjum został zastrzelony przez niewykrytego dotąd mordercę, przewodniczący frakcji socjalistów niezależnych w sejmie bawarskim. Morderstwa dokonano z pobudek politycznych. Według wiadomości z kół socjalistycznych partje lewicowe ogłosić mają strajk z powodu morderstwo Gereisa.

— Do Niemiec środkowych przybyli bolszewiccy komisarze ludowi Zinowjew i Radek celem zorganizowania tam nowego powstania komunistycznego.

— Litwinow został komisarzem dla spraw zagranicznych, na miejsce Cziczerina, którego dymisja została przyjęta 10 maja.

Drzazgi.

„Psy“ na teren.*)

Było to w Warszawie, w sierpniu ub. roku. Hordy bolszewickie zbliżały się do Radzymina. Nowym Swiatem maszerował oddział ochotników; szedł młody, śpiewający całą piersią, kipiący życiem, wesoły, nieł azobliwie junacki.

Blond czupryny i niebieskie oczy... i ta nieśmiertelna pieśń wojacka, bijąca w błękit, wywołały na twarze kilku angli ków, przypatrujących się pochodowi, grymas lekceważenia.

— Gdyby armja polska biła się tak, jak śpiewa, pobiłaby cały świat, — rzekł jeden z kratkowany h dżenie menów.

W kilka d i te pobiła śpiewająco bolszew ków ..

Będąc niedawno w sztabie grupy X na terenie powstań czym, leżeliśmy podczas siesty poobiedniej na skraju lasu.

Szosą szedł oddział powstańców. Niby łan żyta, wśród którego błyszczały te same chabry-oczy, chwiały się takie same okiście blond włosów — szedł sobie oddział, kolebiąc się rytmicznie, jak panna na weselu.

Pierony śpiewały.

Często gęsto obok tęgiego bycla (szelma służył pewnie w grenadjerach pruskich) dreptał z fajką w gębie, podpierając się kijaszkiem, leciwy a ognisty pieron, około niego zaś pętał się wyrostek, któremu lufa karabinu bezczelnie wyrastała ponad głowę a portki na „zadku“ śmiały się do słońca różowością młodego ciała.

Huczał las pieśnią.

„Cholery, łaziki“, — mruczał pod nosem zgryźliwy szef sztabu: — do uczciwej roboty to ich nie napędzisz. Trzeci ordynans ucieka mi na front“.

Są różne ananasy w wojsku polskim.

Są psy na rum, na fasunek, na kobiety, na szarże. Psy, które chcą się „odkuć“ i psy na teren. Te ostatnie, grandusśniki, frajery idealistyczne, pępki cielęce, potomki Kniaziewiczów i Dąbrowskich, utrapienie sztabowców — są najszlachetniejszą odmianą.

Zna ich Lwów i Wilno, Cieszyn i Warszawa. Gdzie tylko trzeba się było bić o Polskę — psy na teren (co za węch bestje mają!) leciały w dyrdy o głodzie i chłodzie, z nieśmiertelnym męstwem polskim w wątłych często piersiach. Mogiły tych najwierniejszych synów ojczyzny usiały pobojowiska polskie.

A już najgorsze z tych piesków są studniarze. Żadna matczyna czy ojcowska smycza nie utrzyma takiego hultaja w domu.

To samo dzieje się na Śląsku.

Jedna krew.

Przychodzi do sztabu w pierwszym dniu powstania ślązak, jeden z niewielu polskich oficerów z armji niemieckiej, halerczyk. Bez ręki. Ofiarują mu miejsce w sztabie, jako że chłop jest tutejszy, a oficerów brak.

„Pierona świętego — dajcie mi tam jaki plutonik i szlus“.

Szef plunął ze złością.

O, Polsko!

Dopokąd mieć będziesz u siebie hodowlę takich psów terenowych — nie zginiesz.

W nich rozrasta się Twoja siła. W ich piersiach jest to polskie bohaterstwo zaklęte, co na zewnątrz ujawnia się w popularnym: a psiakrew! pierona!

Kochane chłopaki!

Sęp.

*) W żargonie wojskowym wyrażenie techniczne „psy na teren“ oznacza żołnierza, pragnącego tylko bić się w pierwszych szeregach za ojczyznę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

14 wtorek

Dziś Bazylego

Jutro Wita i Modesta

Wsch. słońca 3 m 49

Zachód „ 8 m. 10

Wróżby.

Trzydzieści lat istnienia
Wrogowie Polsce wróżą;
By upić się wolnością,
Zaiste, to nie dużo.

Trzydzieści lat na własnym
Bytować mamy łanie,
A potym nas rozdrapią
Niemiaszki i rosjanie

Do licha z taką wróżbą,
Co przyszłość naszą maże!
Udławcie się swym słowem,
Niech porwie czart wróżbiarze!

Lecz myślę, że ta wróżba
Nie wzbudzi w Polsce lęku,
Jak długo karabiny
Trzymamy jeszcze w ręku.

Więc owym złym wróżbitom
Odpowiem w sposób grzeczny:
Pomnijcie! Lat trzydzieści,
To wiek jest niebezpieczny.

Trzylatek, który dzisiaj
Raczkuje tylko z trudem,
Za lat dwadzieścia siedem
Być może wielkoludem.

A wtedy swe muskuły
Wyprężył siłnakła iem
I zacznie prać po gębach
Tych, którzy pluli jadem!

NEMO.

Nowa para pociągów do Warszawy. Do przewozu podróżnych klasy I, II i III uruchomiona została na przestrzeni Warszawa — Sosnowiec od dnia 10 czerwca dodatkowa para pociągów osobowych Nr. 117 i 118 według rozkładu następującego: poc. Nr. 117 Warszawa dworzec główny odjazd 7.40. Sosnowiec przyjazd 18.00 z powrotem poc. Nr. 118 Sosnowiec odjazd 7.45 Warszawa Główna przyjazd 18.35.

Podwyższenie kol. biletów osobowych. Z dn. 1 lipca r. b. zostanie podwyższona taryfa osobowa o 50 proc. Ceny biletów peronowych będą podwyższone do 10 mk. jednorazowo i do 300 mk. miesięcznie.

Czy jest jaka kontrola nad ilością artykułów żywnościowych oraz bydła i trzody, wywożonych na G. Śląsk? Nam to nawet na oko zdaje się, że dla zajętej przez powstańców połaci kraju, liczącej (bez miast) najwyżej 200 tys. ludności, wywozi się niepomiernie wiele. Zwracamy na to uwagę zarówno władz czerwonego krzyża naszego, jak i władzy naczelnej G. Śląska, aby nie dopuścić do przemycania żywności do Niemiec.

Jednocześnie, by zapobiedz wyzyskowi ludności śląskiej przez tamtejszych paskarzy, należałoby koniecznie ogłaszać ceny zakupu artykułów żywnościowych u nas, dochodzą nas bowiem wieści, że nie tylko nasi paskarze, ale i paskarze śląscy zarabiają miljony, a lud roboczy płaci i jeszcze podobno wmawia się w nich, że mają wszystko tak tanio!

Uwadze instytucji przemysłowych i handlowych. „Bratnia pomoc“ słuchaczów wyższej szkoły handlowej w Warszawie nadesłała nam odezwę w której zwraca się do wszystkich instytucji handlowych, oraz przemysłowych z gorącą prośbą, aby zechciały przyjąć na płatną praktykę większą ilość słuchaczów tej szkoły podczas lata t. j. od lipca do października b. r. przyniesie to bezwarunkowo obopólne korzyści, pożytek indywidualny i społeczny. Łaskawe zgłoszenia należy nadsyłać: Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 9, wyższa szkoła handlowa.

O odznaki „O. K. O. P.“ Rada powiatowa obywatelskiego komitetu wykonawczego obrony państwa, powołując się na ogłoszony w „Iskrze“ regulamin odznaki „O.K.O.P.“ zwraca się niniejszym do wszystkich komitetów, zarejestrowanych w powiatowym komitecie obywatelskim obrony państwa, aby przedstawiły pełnomocnikom O.K.O.P. (J. Karney, Niemce, poczta Granica) listy osób, którym się należy odznaka komitetu z tytułu ich ofiarnej pracy na rzecz obrony państwa w czasie zeszłorocznej inwazji bolszewickiej. Listy kandydatów i kandydatek muszą obejmować imiona i nazwiska. Określenie charakteru pracy, instytucję i zaświadczenie jej zarządu z pieczęcią.

Sprzeniewierzenie. Majorowi autokolumny w Będzinie, Wysockiemu, wytoczono sprawę o sprzedaż 2 automobili wojskowych za 2 i pół miljona mk. Podobno major W. już został aresztowany w Warszawie.

Zabawa komunistów. Tow. kulturalno-oświatowe p. f. „Pochodnia“ czyni starania o pozwolenie na urządzenie w parku sieleckim zabawy zapewne w celu zbierania funduszu na druk odezw komunistycznych. Jest to, rzecz prosta, mydlenia oczu robotnikowi, by go przekonać, że bolszewicy i niemcy nie dają pieniędzy naszym komunistom.

A może istotnie bolszewicy i niemcy machnęli ręką, widząc że w Polsce głupich mało, i nie chcą już przysyłać rubli i mareczek?

Smierć przy pracy. W ub. sobotę, około godz. 4 po południu, majster fabryki L. Piątkowskiego, Jan Skowerski, zajęty chwilowo w fabryce „Woźniak i Synowie“ przy spajaniu odlewów stalowych, uległ wypadkowi tragicznej śmierci, wskutek pęknięcia acetylenowego aparatu do spajania, w którym wybuchły nagromadzone gazy. Przy wybuchu odłamek blachy z aparatu ugodził Skowerskiego w głowę, powodując śmierć natychmiastową, pomocnika zaś jego impet wybuchu przewrócił, bez żadnych jednak obrażeń. Skowerski, jako specjalista, był dokładnie obeznany z tego rodzaju robotami, wybuch zaś przypisać należy niezastosowaniu przezeń koniecznych środków ostrożności.

Skowerski osierocił chorą żonę, oraz kilkudniowe dziecko.

Kobieta bez żołądka. Na jednym z ostatnich posiedzeń paryskiej akademji medycznej dr. Wiktor Pauchet przedstawił wypadek, iż pewna kobieta żyje od lat dwuch bez żołądka i czuje się przytym bardzo dobrze. Pacjentka cierpiała na wzdęcie żołądka. Żołądek jej wycięto całkowicie tak, iż pożywienie przedostawało się bezpośrednio do kiszek. W tydzień po dokonaniu operacji pacjentka otrzymała pierwszy pokarm. Obecnie jest zupełnie zdrowa i osiągnęła swoją pierwotną wagę.

Ogniotrwałe zapałki. We Francji wyrób zapałek jest monopolem rządowym i dlatego są one prawie nie do użycia. Dawniej na dziesięć zapałek zapalała się zaledwie jedna, teraz zapala się każda, ale płomień drzewa nie chwyta. Cierpliwym francuzom było tego za dużo. Zaczęto sprawę badać i cóż się pokazało. Oto fabryki rządowe wyrabiają zapałki z drzewa, pochodzącego z rozebranych baraków wojskowych. Drzewo zaś użyte do baraków, było silnie impregnowane, aby uczynić je niezapalnym. Konsumenci francuscy długo jeszcze będą musieli używać drogich, ale zato ogniotrwałych zapałek, bo zapasy drzewa z rozebranych baraków są ogromne.

W Polsce wprawdzie nie mamy monopolu zapałkowego, lecz cieszymy się posiadaniem monopolu tytuniowego, którego wyroby w postaci pewnych gatunków cygar, kosztują bajeczne pieniądze, lecz są również niezapalne, jak zapałki francuskie.

Jeszcze o parku słów kilkoro.

Czytelnikowi „Iskry“ z „Kur. Zagł.“.

(Liścik poufny).

Łaskawy Panie!

Widocznie kształcił się pan więcej na czcigodnych broszurach à la „Pistolet do zabicia grzechów grzesznika“ lub „Cnotliwa Rozanda w jaskini smoka“ aniżeli na „Iskrze“, gdyż ta nie wpływa na podobne wyjałowienie, jak to widzimy w elukubracji pańskiej.

Jeśli idzie o rzeczową dysputę, należy stwierdzić, iż we wszystkich prawie miastach polskich parki i ogrody otwarte są albo całą noc, albo do późnej nocy. Przykłady: Lwów (park Kilińskiego), Kraków (parki Jordana i Krakowski) i t. p. Podobnie jest wszędzie zagranicą. Należy tylko przewietrzyć swą mizerną łepetynę i wyjechać poza Mołobądz czy Wygwizdów, a przekonasz się poczciwy nieboraku o powyższym. Zamykanie niektórych ogrodów w Warszawie, (zresztą nie o godzinie 10 lecz później) mające poza nimi aleje i mnóstwo wypoczynkowych miejsc, spowodowane zostało innymi względami, o których zapewne (?) panu wiadomo.

Pozbawienie mieszkańców Sosnowca przechadzki po parku już o godz. 10 wieczorem, kiedy jest jeszcze prawie widno, jest bijącym w oczy nonsensem. Są ludzie pracy, którzy dopiero w tym czasie mają trochę wolnego czasu. Jeśli zaś niekulturalna publiczność szpeci park podczas niedzielnych zabaw, to dlatego ma cierpieć z tego powodu kulturalniejsza część? Wynająć należy poprostu większą ilość sprężystych dozorców. Wynagrodzenie ich pokryje podwyżka wejściowego.

Tyle ad rem.

Co do wybuchów mej namiętności (gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie treść mej notatki?) dziękuję uprzejmie Panu za tak dobre o mnie mniemanie. Istotnie, czuję się jeszcze młodym, czego o panu powiedzieć nie mogę. Zostawiam więc panu łaskawie cały park jako „utemperowanemu“ (finita, finita)!

Nakoniec jeszcze jedno: nie ja jestem dowcipnym, tylko pan. I logicznym. Bowiem p. jest czytelnikiem, ja kronikarzem. Czytelnika należy pieścić, szanować, a jeśli cośkolwiek napisze, to śmiać się z tego do rozpuku.

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem
Kronikarz „Iskry“.

Koncerty.

Dziś koncert orkiestry 11 go p. p. w ogródku przy restauracji w parku sieleckim.

Wejście 10 marek.

Ofiary.

Robotnicy fab. Chloranu Tow. Miedziankit Mazurkiewicz i Gorzkowski na powstańców górnośląskich 5000 mk

5 proc. z zabawy Koło Zrzeszenia polskiej młodzieży w Milowicach na powstańców mk. 17836.

Stanisław Szczepanek mk. 500 na powstańców górnośląskich Zimoch na powstańców mk. 50.

(Złożone w kantorze „Iskry“ w Dąbrowie).

Na Powstańców Górnośląskich bezimiennie Mk. 100

Lista ofiar, które wpłynęły do centralnego komitetu pom. górnoślązakom od dnia 27-V do 8-VI. Zebrane na listę № 13 w Milowicach, wpłacone przez p. Pawłowskiego 34.000. Na listę № 53 w hucie Milowice zebrano 11525. Na listę № 99 zebrano przez kom. P.G.S. w Niwce 11486. Na listę № 62 przez dyrekcję gim. im. Staszica zebrano 5450. Na listę № 79 ofiarował pan Meyer 5000. Na listę № 44 biuro tow. akc. Siemens, zebrało 4600. Na listę № 67 przez p. Strzałkowską zebrano 3180. Na listę № 112 przez p. Olszewską zebrano 2530. Na listę № 30 p. Openheim i Meyerchold 2500. Na listę № 102 ofiarował p. Likiernik 2000. Na listę № 50 przez straż. ogniową ochotn. w Milowicach zebrał i wpłacił inż. Pawłowski 1655. Na listę № 95 ofiarował p. Jędrzejowski 1000. Na listę № 43 przez p. Podkajową zebrano 850. Na listę № 14 w Milowicach przez inż. Pawłowskiego 300.

Skarbnik:
J. Waśniewska.

Lista ofiar, które wpłynęły bezpośrednio do c. k. p. G. S. na ręce skarbnika od dnia 27.V do 9-VI. Monsiorski wpłacił mk. polskich 50.000, niemieckich 175. W inspektorjacie szkolnym w Jędrzejowie zebrano przez starostwo 20.000 Dochód z koncertu, urządzonego w Grodzcu na rzecz górnoślązaków 15.000. Zebrane przez k. p. G. S. od pracowników kopalni w Grodźcu wpłacił pan Jabłoński 9200. Na kopalni Aleksandrja w Wojkowicach Komornych zebrano 5406. Składki urzędników w Grodźcu 3970. Zebrane przez koło polek na zabawie, urządzonej w Milowicach 26000. Zebrane przez księdza Krakiewicza, proboszcza parafji marjawickiej w Sobótce pow. Łęczycki 17951. Zebrane przez kom. pom. G. S. w Strzemieszycach 15095. Zebrano na kolacji, urządzonej dla profesorów i studentów politechniki lwowskiej przez p. Zakrzewskiego 12421. Zebrano przez koło związku zawodowego pracowników kolejowych w Łazach 9680. Z kasy magistratu złożono na plebiscyt 743257. Unger 2.000, pan Brog i Oduchowski 5.097.50 fen., reszta osób drobnymi. Zebrane przez p. Józefowskiego w gm. Pionów marek 4187. rubli 10. Biuro huty Katarzyna zebrało 3930. Malinowska 100.

Skarbnik
J. Waśniewska.

W dniu 9-VI od kom. P.G.S na Piaskach z kopalni Czeladź wpłynęły następujące ofiary: 4% opodatkowania się urzędników od wynagrodzenia za miesiąc maj r. b. 52.000. Dobrowolne ofiary wydź. budowl. 19.221. Składka dyr p. Markiewicza 4000. Machajski Antoni 100, Chatlapa Jan 100. Kucemba Wojciech 100. Łata Piotr 100. Sperka Piotr (tytułem kary) 100. Kolańska Helena (tytułem kary) 50. Dąbrowska Marja 50 Boroń Wiktor 20. Razem 75841. Z tego zapłacono zapomogę żonie powstańca Ottona Foj 300. Gotówkę wpłacono do kasy centralnego komitetu.

Skarbnik:
J. Waśniewska.

Policja strzemieszycka pod kluczem.

Od dłuższego czasu do Dąbrowy skalanie i handlarze nierogacizny opowiadali o pobieraniu od nich przez policję strzemieszycką jakiegoś myta, czy haraczu od przewożonego towaru, który wieźli ze Skały do Dąbrowy.

Wszyscy opowiadali o tym uogólniając to łajdactwo i szkalując w ten sposób nasze władze bezpieczeństwa, nikt jednak nie donosił o nadużyciach jednostek oficjalnie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności doszło to do wiadomości policji dąbrowskiej, która po porozumieniu się z komendą powiatową rozpoczęła śledztwo.

W tym celu przebrani trzej policjanci Szlezinger, Kubik i Rygalik wyjechali w nocy do Sławkowa, gdzie spotkali jadących do Dąbrowy skalan, z którymi zabrali się z powrotem.

W Strzemieszycach spotkali ich tamtejsi policjanci, którzy po krótkiej wymianie zdań odprowadzili jadących do komendanta posterunku, Zygmunta Rególskiego.

Targ w targ i łapówkę wzięto w postaci 35 funtów mięsa, które policjanci podzieli pomiędzy siebie, dając coś z tego i restauratorowi Bazgierowi, u którego tranzakcji dokonali.

Po przeprowadzeniu śledztwa aresztowano komendanta posterunku Zygm. Rególskiego, posterunkowego Jana Pypłacza i Józefa Ziębę, których osadzono w areszcie będzińskim.

Sprawa została przekazana sędziemu śledczemu 2-go rewiru.

Aforyzmy o kobiecie.

Wobec braku — narazie — rzeczy konkretnych chcę powiedzieć dzisiaj nieco o abstrakcji. Mianowicie o kobiecie. Mówię dlatego „o abstrakcji“, że nie chcę powiedzieć nic o kobiecie tej lub owej istocie wyraźnie złożonej „z krwi i kości“, ale o kobiecie, jako pojęciu. Będzie to garść, wiązanka, bukiecik aforyzmów. Zastrzegam się, iż są one pożyczone od pewnego znajomego z cukierni naprzeciwko. Wyłowiłem te, które zasługują na powtórzenie: A więc:

Kobieta wie mniej o mężczyźnie, niżby się nam zdawało. Mężczyzna wie o kobiecie mniej, niż ona o nim.

Kobieta nie jest stworzona dla miłości, lecz miłość dla niej.

Kobieta ma w sobie więcej męskości, niż mężczyzna — kobiecości.

Każda kobieta da się pocałować, ale nie każdemu.

Najstaranniej robią toaletę kobiety brzydkie.

Kobieta korpulentna dłużej może tęsknić, niż chuda.

„Kobieta mądra“ — to klasyczny przykład „contradictio in adjecto“.

Mężczyzna jest mądry w teorji, kobieta w praktyce.

Mężczyzna bogaty nigdy się dla kobiet nie starzeje.

Monogamja jest synonimem monotonji.

Kawaler nie ma zielonego pojęcia o... teściowej.

Niestety, pierwszą teściową była Ewa...

Z kraju.

Obrońcy Lwowa — Górnemu Śląskowi. Ze Lwowa donoszą: Wobec przeciągania się walk na Górnym Śląsku a zarazem międzynarodowego frymarczenie tą prastarą ziemią polską, okupioną krwią braci górnośląskiej, wobec jawnego łamania przez niemców traktatu wersalskiego, który w całej pełni jest przez rząd polski respektowany komitet delegatów obrońców Lwowa wyłoniony w myśl uchwał walnego zgromadzenia z dn. 14 maja b. r. postanowił udzielić pomocy braci górnośląskiej we wszelkiej formie czynnej.

Świadoma tego, że tak jak w dniach listopadowych 1918 i sierpniowych 1920, stanie za nią w tej akcji całe nieugięte społeczeństwo lwowskie, wezwała górnośląska egzekutywa obrońców Lwowa wszystkich mieszkańców na wiec górnośląski, który się odbył 11 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w ratuszu.

Aresztowanie „panienki“. (Lwów, 11 czerwca). W czwartek po południu w parku Kilińskiego siadła jakaś „panienka“ na ławeczce, na której już siedziało dwuch uczniów. Wkrótce po niewinnym flircie wszczęła się między nieznajomymi rozmowa, której przysłuchiwał się siedzący na drugiej ławce posterunkowy. Nagle posterunkowy wstał z ławki, zbliżył się do towarzystwa i zażądał od nieznajomej panienki legitymacji, gdyż wydała mu się podejrzaną. Panienka bez najmniejszego oporu uczyniła zadość żądaniu policjanta i wręczyła mu swój dokument uwolnienia z wojska, opiewający na nazwisko mężczyzny. Wobec tego posterunkowy panienkę aresztował i odprowadził na ekspozyturę policji przy ul. św. Zofji, skąd do godzinnem czekaniu odprowadzono ją na inspekcję policji. Uczniowie zaś, którzy zrobili znajomość z panienką, udali się do mieszkania kolegi swego N., skąd zabrali ubranie i przynieśli późnym wieczorem na inspekcję policji. Podczas bowiem legitymowania nieznajomej przekonali się, iż kolega ich N. przebrał się w ubranie siostry, by z nimi flirtować. Policjantowi jednak po ruchach i obuwiu „panienka“ wydała się podejrzaną, no i aresztował ją. Po otrzymaniu ubrania od kolegów, uczeń N. przebrał się z kolegami wraz z ubraniem siostry opuścił policję, przyrzekając już więcej nie brać kolegów na kawał!

Walka o G. Śląsk.

Ostatni komunikat.

Miejsce postoju, 13 czerwca.

Komunikat bojowy N. K. W. P. z dnia 13 b. m. głosi:

Wobec wstrzymania dalszych walk na froncie na żądanie komisji interaljanckiej, wydawanie komunikatu bojowego zostaje z dniem dzisiejszym zaniechane.

Nadmienia się, iż pomimo zaprzestania wszelkich kroków zaczepnych z naszej strony, niemcy dnia 12 bm. po silnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali Zębowice, zadając naszym oddziałom straty. Tego samego dnia przeprowadzili atak na Markowice i bombardowali m. Nędzę.

z r. (—) *Lubieniec*
Szef Sztabu N. K. W. P. G. Sl

Likwidacja powstania.

Główna kwatera, 13 czerwca.

Na skutek umowy z komisją międzysojuszniczą w Opolu, przystępują władze powstańcze do zlikwidowania ruchu zbrojnego.

Likwidacja ma się rozpocząć czternastego czerwca, a 22 b. m. ukończyć i dotyczy zarówno polskich, jakoteż i niemieckich sił zbrojnych. Wojska niemieckie rozpoczynają pierwsze opuszczać teren powstańczy.

Z chwilą stopniowego opróżniania miejscowości, te ostat.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

74.

— Boże wszechmocny, pełen dobroci i sprawiedliwości jęczała ze łkaniem — wspieraj mnie, radź i prowadź! Ciemności zewsząd mnie otaczają, wskaż mi drogę, którą mam postępować. Jakiś człowiek uprowadził do Paryża mojemanego siostrzeńca księdza Langier, który jest mojem dzieckiem. Siostra proboszcza przyrzekła mi czuwać nad niem, zastąpić mu matkę... Dotrzymała obietnicy jestem pewna. Lecz gdzie mego syna odnaleźć w Paryżu? Mamże iść do ludzi, którzyby mogli mnie oddać w ręce żandarmów. mamże powiedzieć im. „Jestem Joanną Fortier, ta, która uciekła z więzienia w Clermont... przytrzymajcie mnie!... Ach! czemuż mi na myśl to wszystko nie przyszło! Pragnęłam uwolnić się, a teraz, gdym odzyskała swobodę, jestem zmuszoną ukrywać się jak przed dwudziestoma laty! Ścigają mnie... stałam się pastwą policji i więzienia... to straszne! O czemuż nie pozostałam lepiej obłąkaną.

Nieszczęsna ukryła w dłoniach rozpalone czoło, głośno łkając.

— Nie! — zawołała po chwili, podnosząc głowę, mimo to wszystko, nie uznam się być zwyciężoną! Z głębin ciemności, w jakie mnie wpycha fatalność, będę prowadziła poszukiwania bez wytchnienia; Bóg... może zlituje się nademną i pozwoli mi dojść do celu. Mój syn przebywa zapewne w Paryżu, tam więc szukać będę jego śladów, skoro się dowiem, jaki los spotkał mą córkę

Tu modlić się cicho zaczęła, a modlitwa ta wzmocniła jej siły i odwagę. Wyszła z kościoła uspokojona.

Mrok zapadał zwolna, smutny, ponury. Joanna szła pieszo po śniegu ku stacji drogi żelaznej Bure Comte-Robert. O dziewiątej wieczorem była z powrotem w Paryżu. Pierwszym poca i m nazajutrz postanowiła jechać do Joigny, gdzie jak wiem pozostawiła u mamki maleńką swą Łucję.

Po skromnej wieczerzy udała się do pobliskiego zajazdu, przedstawiwszy się tamże za wiejską robotnicę, gdzie dano jej stancyjkę nie wymagając od niej żadnej legitymacji. Równo ze dniem nazajutrz, wsiadła na pociąg jadący do Bourgogne Przybywszy po Joigny poszła wprost do domu wdowy Fremy, wieśniaczki. której przed laty dwudziestu powierzyła swe dziecię. Wiedziała naprzód, iż nie odnajdzie tej kobiety, ponieważ list pisany z więzienia w Clermont zwrócono jej z napisem: Adresantka nieznana. Spodziewała się jednak otrzymać jakieś w tej mierze objaśnienia. Pojmiemy jej zniechęcenie i smutek, skoro ujrzała, iż stare domostwo wieśniaczki już nie istnieje. Na jego miejscu, tak jak i na gruntach sąsiednich, wznosił się nowy obszerny budynek. Mimo to, przestąpiwszy próg owego domu, zwróciła się ku odźwiernej.

— Zechciej mnie pani objaśnić proszę — wyrzekła.

— W czem takiem?

— Od jak dawna wzniesiono ten nowy dom?

— Od lat sześciu,

— Czy pani pochodzisz z Joigny?

— Mieszkałam tam przez lat dwanaście.

— Znałaś więc być może wdowę Fremy, która przyjmowała dzieci na wykarmienie?

— Wdowę Fremy? — powtórzyła kobieta — ach! przypominam sobie; na jej to gruncie ów dom zbudowano. Sięga to czasów ostatniej wojny.

— Miała ona syna, nieprawdaż?

— Tak, chłopca, wielkiego hultaja, on to właśnie sprzedał grunt, odziedziczony po matce.

— Pozostaje on jeszcze w Joigny?

— Na cmentarzu.

— Jakto, umarł? — zawołała z przerażeniem Joanna.

— Umarł i nikt go nie żałuje. Roztrwonił lekkomyślnie kilka tysięcy franków z trudem przez matkę zebranych, sprzedał grunt domostwo i wreszcie bez grosza, ni odzienia, odtrącany przez wszystkich, jako pijak, włóczęga, utopił się w rzece. Czy pani jesteś jego krewną? — pytała, spostrzegłszy smutek, malujący się na twarzy przybyłej.

— Nie pani, lecz chciałam powziąć wiadomość co się stało z małą dziewczynką, powierzoną jego matce na wykarmienie, a której rodzice odebrać nie mogli, będąc zmuszonemi nagle opuścić Francję.

— Ha! otóż to dobrzy rodzice — mruknęła odźwierna. Jak dawno to było?

— Przed dwudziestu laty.

— Nie mieszkałam natenczas w Joigny — odpowiedziała. Gdym poznała wdowę Fremy, nie przyjmowała już dzieci, widziałam przy niej tylko jej syna, tego ladaco.

— Nie wspominała ona pani kiedy, iż pozostawiono jej dziecię na wychowanie?

— Nie mówiła mi o tem, łatwo jednak będzie się pani dowiedzieć, co się stało z tym malcem.

— W jaki sposób? — zawołała z radością Joanna.

— Wdowa Fremy nie odbierając zapłaty, a ztąd chcąc pozbyć się dziecka, rzecz prosta, powiadomiła władzę aby się zajęła jego wychowaniem, zgłoś się pani do mera lub prefektury, a tam otrzymasz podobne objaśnienia.

— Do mera, do prefektury, do władzy! — pomyślała biedna matka z rozpaczą przytrzymanoby mnie w jednej chwili.

(c. d. n.).

nie zajmować będą wojska koalicyjne. Linja prowizoryczna, rozgraniczająca do czasu likwidacji siły polsko-niemieckie, biegnie w ogólnych zarysach następująco: Od Pocianowic, na wschód od Oleśna, Dobrodzienia, Wosowskiej, W. Strzelec, Ujazdu, Starej Kuźni na południe od Kotlarni, Brawy, a dalej wzdłuż Odry.

Dotychczasowe zdobycze polskie w dziedzinie administracji cywilnej, zostają utrzymane.

Zarząd kolejowy pozostaje również w naszych rękach. Z szeregów powstańczych zostanie utworzona milicja. Etapy przekształcają się na ogniska likwidacyjne. Po opanowaniu całego terenu plebiscytowego ma koalicja przystąpić do zasadniczego rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej.

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiaduje się, iż komisja międzysojusznicza zgadza się na oddanie Polsce powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, katowickiego, bytomskiego, zabrskiego, części gliwickiego (bez Gliwic) lublinieckiego, strzeleckiego i oleskiego.

Niemcy uciekają z terenu powstańczego.

Szopienice, 13 czerwca.

Polski zarząd czerwonego krzyża zawiadamia dzisiaj odezwą niemców, pragnących przenieść się z terenu powstańczego do niemieckich części Śląska lub Rzeszy niemieckiej, iż utworzono dla nich specjalne pociągi reewakuacyjne.

Wyjeżdżać mogą jednakże tylko kobiety i dzieci, tudzież mężczyźni ponad 50 lat.

Telegramy.

Zniesienie ograniczeń spożycia.

Warszawa, 13 czerwca.

(Przez telefon).

W „Dzienniku ustaw" ogłoszono dzisiaj rozporządzenie b. ministra aprowizacji Grodzieckiego z dnia 31-go maja, znoszące całkowite ograniczenia spożycia.

Demonstracje antypolskie.

Berlin, 13 czerwca.

(Tel. wł.)

Odbyły się w Niemczech liczne demonstracje przeciw polakom. W Berlinie np. przed rozbrojeniem, które rząd niemiecki podjął dopiero w ostatniej chwili, w demonstracji wzięło udział około 100.000 osób wszystkich partji politycznych. Z 40 mównic różni delegaci z Wrocławia, Katowic, Opola i innych miast przemawiali do zebranych, domagając się przyłączenia G. Śląska do Niemiec. Uchwalono cały szereg rezolucji, skierowanych przeciwko Polsce.

Zamiar powiększenia wojsk angielskich.

Nowy Jork, 13 czerwca.

(Tel. wł.).

„Chicago Tribune" donosi, że Lloyd George zamierza powiększyć liczbę wojsk angielskich na G. Śląsku do tego stopnia, aby przewyższyć kontygenty innych wojsk koalicyjnych. Dowództwo nad nimi ma być oddane w ręce, angielskiego generała. Podobno Giolitti wyraził już na to swą zgodę. Obecnie wojska angielskie zajmują już wiele miast nad granicą.

Polska otrzyma część kolonji niemieckich.

Warszawa, 12 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu minister rolnictwa Raczyński dał wyjaśnienia w sprawie bytności w Polsce prof. Dybowskiego, przedstawiciela rządu francuskiego dla zbadania naszych stosunków rolniczych, oraz omawiał projekt odstąpienia przez Francję Polsce części kolonji niemieckich.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№	141 z Ząbkowic	2,30	w nocy
„	113 z Warszawy	5,15	rano
„	1131 ze Strzemieszyc	5,35	rano
„	133 z Częstochowy	7,40	rano
„	1313 ze Strzemieszyc	9,25	rano
„	115 z Warszawy	10,25	rano
„	1315 ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„	143 z Zawiercia	2,45	po poł.
„	131 z Piotrkowa	5.00	po poł.
„	117 z Warszawy	6.00	po poł.
„	111 z Warszawy	7,40	wiecz.
„	137 z Częstochowy	8,50	wiecz.
„	1317 ze Strzemieszyc	9,40	wiecz.
„	145 z Ząbkowic	10,27	wiecz.
„	139 z Częstochowy	11,50	wiecz.

Odchodzą z Sosnowca:

№	140 do Ząbkowic	12,25	w nocy
„	1312 do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„	116 do Warszawy	2,15	w nocy
„	130 do Piotrkowa	4,30	w nocy
„	1314 do Strzemieszyc	6,05	rano
„	118 do Warszawy	7.45	rano
„	132 do Ząbkowic	7,45	rano
„	142 do Zawiercia	9.40	rano
„	1316 do Strzemieszyc	10,20	rano
„	112 do Warszawy	12,20	w poł.
„	134 do Częstochowy	2,30	po poł.
„	1318 do Strzemieszyc	2.50	po poł.
„	136 do Częstochowy	5,05	po poł.
„	144 do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„	114 do Warszawy	9,20	wiecz.
„	138 do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. Nr. 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pośpiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 132 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem zwyczajnym do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 116 i 136 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami zwyczajnymi do Krakowa.

Poc. Nr. 130 i 144 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa.

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca;

Poc. Nr.	1111 —	2,35	w nocy
„ „	1113 —	8,11	rano
„ „	1115 —	12,50	w poł.
„ „	1117 —	5,45	po poł.
„ „	1119 —	9,12	wieczorem
„ „	53 —	11,22	wieczorem

Odchodzą z Sosnowca:

Poc. Nr.	1112 —	3,00	w nocy
„ „	54 —	5,43	rano
„ „	1114 —	9,56	rano
„ „	1116 —	3,26	po poł.
„ „	1118 —	6,51	po poł.
„ „	1152 —	9,50	wieczorem

Pociągi Nr. 1111, 1112, 53 i 54 bez przesiadania w Strzemieszycach w stronę Kielc i z powrotem.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorsk[illegible]
Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.